ROK VIII

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 152.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Nemezyusza męcz.
Jutro: Pelagii panny

Poznań, Czwartek 19 Grudnia 1878.

Wschód słońca 8.9, zach. 3.45.
Długość dnia 7 god. 36 min.

Poznań, 18. grudnia.

— * **W sprawie szkół** naszych podajemy poniżej kilka korespondencyi, na które zwracamy uwagę naszych czytelników:

z Grodziska, 16. grudnia.

Nasza sprawa szkólna stoi obecnie jak następuje:

Na wiecu odbytym dnia 7. kwietnia br., na którym nam p. dr. Szymański przedstawił nasze miejscowe smutne stósunki szkólne, została mianowaną komisya szkólna, składająca się z 10 osób, która miała przeprowadzić naszą sprawę resp. protest przeciw symultannej szkole przez wszystkie instancye administracyjne.

Naczelny Prezes odpowiedział na protest komisyi, że „nie jest w możności skłonić Król. Rejencyi, aby odmówiła potwierdzenia dla uchwały deputowanych rady miejskiej w Grodzisku, mocą której koszta szkólne na etat komunalny objęte zostały“. Niestety! Nasza rada miejska bez żadnego nawet protestu ze strony katolickich deputowanych zgodziła się na ten projekt, który przedłożył jeden z radzców rejencyjnych, przybyły umyślnie w tym celu tu w zeszłym roku, i dla tego dziś prawie niemożebne, osięgnąć pożądany skutek, tj. wymódz zniesienie symultannej szkoły, która u nas już od 1. kwietnia br., odkąd nauczyciele każdej konfesyi podług etatu symultannego pensyą odbierają, egzystuje.

Co do wyznania wiary w grodziskiej szkole mamy dzieci 336 katolickich, 118 protestanckich i 79 żydowskich; więc na 336 katolickich dzieci przypada 197 innego wyznania, z czego się pokazuje, iż Grodzisk jest przeważnie katolickiem miastem. Widocznie zatem muszą katolicy dokładać do pensyi nauczycieli innych wyznań znaczną sumę!

W tym roku zapłaciło się 184 procent do podatku klasycznego. Po dokonanej reorganizacyi sądowej zostanie tu tylko 4 sędziów i potrzebni dla nich niżsi urzędnicy sądowi, podczas gdy obecnie jest 13 sędziów. Jasna rzecz, że wtenczas jeszcze daleko większy ciężar spadnie na katolików co do podatków. Cóż z tego będziemy mieli, że po reorganizacyi sądowej Grodzisk prawie zupełnie katolicko-polskiem będzie miastem, tj. że będzie liczył $^{8}/_{10}$ katolików i $^{2}/_{10}$ innowierców?

Na czele kolegium nauczycielskiego stoi protestancki rektor; kolegium samo składa się z 4 katolickich, 4 protestanckich i 2 żydowskich nauczycieli. A więc będzie 6 niekatolików a 4 tylko katolików i jakiż to stósunek do dzieci katolickich w szkole? Rektor protestancki pobiera pensyi 2030 mrk., przytem wielki ogród i wspaniałe pomieszkanie, składające się z 7 pokoi i kuchni w dawniejszym klasztorze pobernardyńskim. Drugim nauczycielem jest dawniejszy katolicki rektor; pobiera 1554 mrk., ogród i mieszkanie wolne w tym samym klasztorze, składające się z 3 pokoików i małej kuchni; — 7, 9 i 10 miejsce zajmują katoliccy nauczyciele, przyczem dziwna rzecz, że nauczyciel 7go miejsca ma te samą pensyą, co 9go i 10go miejsca, chociaż nauczyciele tych miejsc są uczniami nauczyciela 7mego miejsca. Do pierwszych 5 miejsc płaci rejencya $^{2}/_{3}$ pensyi, do ostatnich 5 miejsc nic! Miasto w ogóle musi płacić dla nauczycieli 12,248 mrk.

Na posiedzeniu 6. czerwca br., na którem został obrany obecny rektor protestancki, oddał na niego głos także tutejszy pastor protestancki jako lokalny inspektor szkólny, chociaż już więcej, jak 4 tygodnie, nie był inspektorem lokalnym, więc wcale już nie miał żadnego prawa do wyboru. Wybrana komisya szkólna protestowała przeciw wyborowi do Rejencyi, lecz nie dostała żadnej odpowiedzi, i udała się potem do Naczelnego Prezesa.

Co się tyczy obecnego planu szkólnego, religią dają w pierwszych 3 klasach po niemiecku (w 3 klasie służy język polski — jak się wyrażają—tylko jako „*Nothnagel*“). Na naukę języka polskiego jest także w środę i sobotę po południu od 2—3 sześć godzin przeznaczonych, i wolno brać udział albo nie. Rachunki i inne przedmioty udzielają się w wyższych klasach jedynie po niemiecku, w niższych klasach także po niemiecku, a język polski służy tylko do objaśnienia! Pytaj chłopca małego: dość jest 1 i 2? — a on ci odpowie: „tak nie rachujemy, lecz „*eins und zwei ist drei*“,— ale nie rozumie, co mówi. W Doktorowie, które się ściśle z miastem łączy, w tym samym czasie także szkołę symultanną zaprowadzili, chociaż jest tam dzieci 114 katolickich, 50 protestanckich i 1 żydowskie. Pierwszy nauczyciel tam jest katolikiem, drugi protestantem.

Ludziom z Doktorowa jednakowoż poradzić nie można, bo gdy jeszcze był czas, aby symultannej szkoły uniknąć, w dniu przed wyborem samym byli wyborcy zdecydowani, przeciw symultannej szkole stanowczo głosować, atoli na drugi dzień zgodzili się bez wszystkiego na żądanie król. Rejencyi i zaprowadzono symultanną szkołę.

Serce pęka z żalu, bo na wszystkie strony siły nie starczą nawet u tych, którzy chętnie trud pracy publicznej ponoszą i dla tego masz racyą „Orędowniku“, że trzeba nam energicznej agitacyi politycznej śród ludu w wszystkich uprawnionych kierunkach, bo ludzie nasi nie tylko obowiązków obywatelskich zaniedbują, ale nawet przeciw własnemu dobru działają, z tej jedynie przyczyny, jak napisałeś, że nie wiedzą, co się dzieje, a nikt im nie powie, co czynić mają, gdy w obronie swej stanąć mają.

Na wiecu kwietniowym wybrana komisya szkólna dla Grodziska udała się już prawie przed 5 miesiącami do ministra oświecenia z protestem przeciw zaprowadzeniu szkoły symultannej, opierała zaś protest szczególnie między innemi na tem, że wszędzie przed urządzeniem szkoły symultannej zwołuje władza zebranie ojców rodzin każdego wyznania, a tu u nas w Grodzisku tego nie odbyło, i wszystko rada miejska ubiła, — oczywiście — wyznać muszę z boleścią, — że i u nas wyborami miejskiemi mało się zajmowano, ztąd w reprezentacyi naszych mało, a z tych na dobitkę żaden ust nie otworzył, by protest założyć, — ale i od ministra dotychczas niedostała także żadnej odpowiedzi. Udała się więc teraz do sejmu. (Wypada koniecznie donieść o tem posłowi ks. dr. Stablewskiemu, który tej rzeczy nie popuści i zrobi w Berlinie, co tylko będzie mógł. „Oręd.“) Jak się zdaje, to nietylko katolikom, ale też i innowiercom obecna symultanna szkoła bardzo już się sprzykrzyła. Z jakiej przyczyny? — o tem, potem.

Nasze parafialne stósunki są takie same, jak dawniej. Ks. mansyonarz Schroeder miał znowu — może w ogóle już szósty raz — i to dnia 11. bm. termin przed sędzią śledczym z powodu kazania mianego w Przemencie w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła.

Z pod Pszczewa, 15. grudnia.

W Zielomyślu w parafii pszczewskiej chcą urządzić szkołę symultanną pomimo protestu większej części katolików, którzy są nawet gospodarzami. Na ich zażalenie przesłane do Król. Rejencyi, dostali odpowiedź odmowną...... „*zum Bescheide, dass es bei unserer Verfugung .... sein Bewenden behalten muss.*“

A tu w gazetach czytamy, że p. minister Falk w kilku miejscach ustąpił katolikom i szkoły symultannej zaprowadzić nie dał; „Germania“ donosiła pod dniem 9. bm., że sam Cesarz, przyjmując magistrat i reprezentacyą Berlina, powiedział do nich dosłownie:

„Pierwszą rzeczą jest wychowanie młodzieży, a przy tem najważniejszą jest religia; religijne wychowanie młodzieży musi być i głęb- [illegible]“

Gdy się dziś moralny porządek w świecie w zastraszający sposób wywraca, powyższych słów cesarskich żaden uczciwy człowiek nie odczyta bez pewnego wrażenia.

A cóż na to mamy powiedzieć my Polacy katolicy? Czy dzieci nasze nie potrzebują równie głębokiego wychowania religijnego? Przecie nam tego odmawiać nie można, ze względu na to, że z polskich dzieci nigdy nie wyrośnie Hoedel ani Nobiling.

Gospodarze Zielomyśla udają się teraz do ministra z protestem przeciw szkole symultannej, którą Rejencya chce zaprowadzić.

Od lat 40 przeszło posyłają katolicy z Zielomyśla dzieci swoje do szkoły katolickiej w Szarczu i chcą, aby i nadal tak pozostało, by się dzieci w katolickiej szkole po katolicku wychowywały. Podobnież chodziły ewanielickie dzieci z Szarcza do ewanielickiej szkoły do Zielomyśla i im też zależy zapewne na tem, aby się ich dzieci w ewanielickiej szkole po ewanielicku chowały.

Po co jednym i drugim osłabiać przez symultankę ducha religijnego, na brak którego wszystko, co uczciwe i poważniej patrzy, skarży się, tego już nie pojmujemy.

Jak się z dwóch artykułów „Germanii“: *Die Falk'sche sogen. paritätische Schule* z dnia 2. i 3. mb., napisanych z powodu rozprawy o szkołach symultannych w ministeryalnem „Centralblacie“, o czem „Kuryer“ także już dawniej pisał, okazuje, to w obec p. ministra Falka dotychczasowe prawa i rozporządzenia, gwarantujące szkołom charakter wyznaniowy, nie mają dziś żadnego waloru, dla tego też katolicy w Zielomyślu chcą uderzyć w swem zażaleniu głównie w potrzebę religijnego, szczerze religijnego wychowania.

Będziemy widzieli, jaki posłuch da temu pan minister.

— Z pod Gąsawy piszą nam:

Jeszcze raz wrócić muszę do książki Franciszka Nowaka, o której pierwszą wiadomość moję Szanowny korespondent z Konarzewa w nr. 145 chciał sprostować. Nie wierząc oczom i pamięci, wyszukałem książkę i przekonałem się, że po 15 latach ani oczy, ani pamięć mię nie zawiodły, ponieważ książka, o której pisałem, jest po polsku pisana przez gospodarza Polaka z Modrzewia. — Szan. korespondent pisze, że książka pod tym tytułem jest pisana po niemiecku, tego nie przeczę, gdyż już w pierwszej korespondencyi wzmiankowałem, że książka ta już jest przetłómaczoną i przy tem zdaniu obstaję. Atoli Szanowny korespondent i tego przyznać nie chce, że książka, o której mowa, jest przetłómaczona z polskiej. Być może, że ma słuszność, mnie się jednak zdaje być inaczej ponieważ znam pod tym samym polskim tytułem książkę polską i pod tym samym tytułem jej autora Polaka. A miałby autor A. Rothe być prawdziwym autorem swej książki, to pytam się za „Orędownikiem“, dla czegoż autor Niemiec zatytułował swoje dzieło polskim tytułem, a dla czego nie „Gott lob?“

Ponieważ znam pod tym samym polskim tytułem książkę polską i jej autora Polaka, dla tego utrzymuję, że książka, o której Szan. korespondent pisze, jest wzięta z książki polskiej, a autor A. Rothe snać

nie podał źródła swej książki, ale zostawił jej za to tytuł źródła, a może też przepomniał tytuł zmienić, dla tego więc autor A. Rothe uchodzić może za prawdziwego autora owej książki tylko u tych, którzy pod tym samym tytułem książki polskiej i jej autora nie znają.

— „Pos. Tageblatt" pisze: W Kcyni rozrzucili Polacy podczas wyborów do parlamentu odezwę wzywającą do wyborów i porozlepiali ją w lokalach. Ponieważ odezwa była napisana w bardzo gorących słowach, wmieszała się w to policya i w tych dniach sędzia policyjny skazał tych, którzy ją rozszerzali, każdego na 15 marek.

— Z Przementu donoszą „Pos. [illegible]", że do tamtejszej szkoły blisko 300 dzieci uczęszcza, w skutek czego tak jest przepełniona, że landrat Unruhe-Bomst zwołuje 21. bm. ojców rodzin na termin, ażeby uradzili, czy wybudować nową 4 klasową szkołę, czy też zatrzymać 2 klasową starą, i dwie klasy do niej przybudować. Jest podobno także zamiar utworzenia posad dla 2 nowych nauczycieli, ponieważ dwaj obecni nie mogą skutecznie tyle dzieci uczyć.

— Przy wyborach miejskich w Kościanie zdołali Polacy tylko w III oddziale jednego swego przeprowadzić kandydata p. M. Lehmana. W I oddziale obrano Niemca, w II żyda, w skutek czego w tamtejszej radzie miejskiej zasiada obecnie 3 Polaków, 3 Niemców i 3 żydów. A jednak Kościan uchodzi u naszych i obcych za przeważnie polsko-katolickie miasto!

— „Ewang. Gemeindeblatt," pismo wychodzące w Prusach Zachodnich, donosi, że wszyscy pastorowie powiatu kwidzyńskiego złożyli powierzoną im dawniej inspekcyą szkolną. Spowodowało ich do tego to, że zażalenia ich na nadużycia nauczycieli nie były uwzględniane ani przez rejencyą ani przez ministra; dalej, że rejencya kwidzyńska dąży ciągle do znoszenia szkół wyznaniowych a zaprowadzania w ich miejsce symultannych. Pastorowie skarżą się na to, że rząd dołącza do szkoły ewanielickiej czasami kilka tylko dzieci katolickich, zaprowadza drugiego nauczyciela katolickiego, odbiera szkole charakter konfesyjny — nie potrzebnie, — bo dzieci katolickie mogą chodzić do katolickiej szkoły sąsiedniej! Pastorowie nie chcą i dla tego sprawować szkolnej inspekcyi lokalnej, że musieliby według najnowszych przepisów ściągać z ludzi kary za nieodwiedzanie szkoły przez dzieci, a jako duszpasterze nie mogą się podejmować tak przykrego obowiązku, ile że wiedzą, że między ludźmi jest bieda.

A więc nawet pastorowie nie pragną szkoły symultannej, którą w polskich okolicach rejencye z takim pospiechem zaprowadzają.

*** Walka rządu z Kościołem.** W archidyecezyach naszych zmarli w roku bieżącym następujący kapłani: W archidyecezyi gnieźnieńskiej: 1. Drejza Teodor, prob. w Polanowicach, 2. Frankenberg Julian, proboszcz w Mąkowarsku, 3. Kalisz Jan, proboszcz w Gniewkowie, 4. Szulczewski Kaźmierz, wikaryusz w Jedlcu, 5. Weiss Jan, proboszcz w Kuczkowie. W archidyecezyi poznańskiej: 1. Bruggemann Franciszek, wikaryusz w Wałczu, 2. Czapla Michał, proboszcz w Iłowcu, 3. Hejliński Antoni, proboszcz w Wilczynie, 4. Katzer Antoni, emeryt w Tucznie, 5. Kauss Michał, 6. Mizgalski Karol, prob. w Wilkowyi, 7. Pawłowski Jan, proboszcz w Lussowie, 8. Polczyński Michał, kanonik metropolitalny poznański, 9. Porawski Jan, 10. Scholtz Hieronim, wikaryusz w Pokrzywnicy, 11. Siemiątkowski Włodzimierz, wikaryusz w Ostrowie, 12. Strauchmann Karol, proboszcz w Łysinach, 13. Tomaszewski Jan, kapelan we Wróblewie, 14. Wieczorkiewicz Józef, prob. w Spławiu, 15. Spiebalski Michał, Ojciec Towarzystwa Jezusowego w Szołdrach, 16. Frank Ignacy, emeryt, 17. Lniski Leopold, proboszcz w Czarnkowie.

Ogółem straciliśmy 22 kapłanów, których strata niczem w dzisiejszych czasach powetowaną być nie może. Spokój ich pamięci!

— Ks. Zientkiewicz, proboszcz od tutejszej Fary, opuścił w poniedziałek wieczorem więzienie, w którem swoje 2 tygodnie kary odsiedział.

— Dnia 16. b. m. ogłosił sędzia śledczy ks. dziekanowi Kuklińskiemu z Głuchowa wyrok trybunału, który zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego, skazujący ks. dziekana na 3 miesiące więzienia w fortecy i zapłacenie kosztów sądowych. Koszta sądowe trzech instancyi wynoszą 108 marek i 80 fenig., a doliczone są do nich także koszta pierwszej instancyi, jakkolwiek zapadł w niej wyrok uniewinniający ks. Kuklińskiego.

* **Z Rzymu** przesłano do Wiednia wiadomość, że cesarz Wilhelm odpowiedział bardzo przyjaźnie na pismo Ojca św., winszujące mu powrotu do zdrowia i rządów. Cesarz miał zapewnić przy tej sposobności Ojca św., że szczerze pragnie zawiązać napowrót dobre stósunki z Stolicą Apostolską i pokój religijny w Niemczech przywrócić.

Dałby Bóg, aby się wiadomość ta potwierdziła, i dobra wola cesarska stała się czynem.

Kórnik, 15. grudnia. (Jeszcze z powodu wyborów). „Nasza sprawa narodowa pod rządem pruskim" — powiedział „Oręd." słusznie w nr. 149, — „zależy na powodzeniu polskiej ludności, a to znowu zależy od powodzenia osobnych rodzin."

Gdyby to o tem mieszczanie nasi pamiętać i wedle tego postępować chcieli, to nie tylko na szarym końcu, — w III oddziale wyborców, — ale we wszystkich klasach mogliby być górą.

Nie szumne gadaniny, nie zaklinania się patryotyczne, ale tylko: pracowitość, trzeźwość i oszczędność mogą sprawę naszą podnieść i od zupełnego zasłonić upadku.

Powie niejeden: „tyle już o tem pisano, a wszystko na wiatr, wszystkie te nawoływania to groch o ścianę rzucany, tak że już i pisać o tem nie warto."

My jednakże mamy wiarę, że mieszczaństwo nasze zdolne jest jeszcze do poprawy, do podźwignięcia się z upadku i dla tego wołać nie przestaniemy: pracujcie, bądźcie skromni w całem życiu i oszczędzajcie.

Ostatnie wybory są wypadkiem tak smutnym i taki wstyd przynosi naszemu mieszczaństwu, iż spodziewać się należy, że wstrząśnie nasze obywatelstwo z letargu, w jakiem spoczywa, pobudzi do zastanowienia i naprowadzi na drogę poprawy.

W tej tedy chwili wołamy powtórnie: pracujcie i oszczędzajcie. Tylko pracą i oszczędnością wydobędzie się rzemieślnik i rolnik ze szpon lichwy, zrobi się niezależnym od wyzyskujących go pijawek, rozwinie swój warsztat, podniesie swe gospodarstwo.

Zachęty do składania oszczędności w mieście naszem nie braknie, istnieją tu bowiem dwie kasy oszczędności: kasa miejska i kasa oszczędności przemysłowców kórnickich i bnińskich, znajdująca się w domu Spółki, gdzie się także mieści handel żelaza „Pługa." Kasa ta przyjmuje wszelkie chociby najdrobniejsze oszczędności i płaci od nich 5 proc. Pieniądz w kasie oszczędności złożony jest pewny, przynosi procent a każdego czasu w razie potrzeby odebrać go można. Sam się krzywdzi, kto oszczędzony pieniądz dusi w domu, bo leży on tam martwy i łatwiej się rozkulnie bez potrzeby.

Głównym na dzisiaj obowiązkiem każdego obywatela jest: oszczędzać i zachęcać do oszczędności a pieniądz zaoszczędzony składać do kasy. To dziś pierwszy obowiązek obywatelski, patryotyczny, — im kto więcej w uczciwy sposób zarobi i zaoszczędzi, ten lepszy obywatel, lepszy Polak, bo — sprawa nasza narodowa polega dziś na tem, aby pracą i oszczędnością nie dać się wyprzeć z ostatnich naszych stanowisk.

Tak postępujmy a wtenczas i wybory inaczej wypadać będą!

Z Warmii, 15. grudnia. Parę lat już minęło, kiedy pisałem ostatni raz do „Oręd." kilka słów o nader smutnem położeniu dziatwy naszej, uczącej się w szkołach wiejskich. I dziś stan ten opłakany niepolepszył się o nic, owszem germanizatorowie nasi usilują się wszelkiemi sposobami wlewać dzieciom machinalnie rozum i mądrość niemiecką, ale mogę się z Wami przynajmniej tą przyjemną wiadomością podzielić, że duch poczyna obudzać się i u braci Warmijaków, czego najlepszym dowodem jest fakt, że biorą się pomału do czytania gazet i książek w duchu i języku ojczystym pisanych.

Prócz szczupłej wprawdzie na początek biblioteczki polskiej, którą zarządza zacny ksiądz miejscowy, mamy tu „Orędownika", „Gazetę Górnoszląską", „Pielgrzyma", „Przyjaciela Ludu" i nawet aż dwa numery „Przyjaciela", wychodzącego w Toruniu.

Oby w każdej wiosce choć tyle było żywności dla ducha tak niezbędnej, a w niezadługim czasie przyszedłby lud mimo tak wielkich usiłowań w celu zniemczenia nas do poczucia swej narodowości, do poczucia godności i zamiłowania ojczystych rzeczy.

Ks. Kiszporskiego z Klebarka skazał najwyższy trybunał w Berlinie za przekroczenie praw majowych na 100 marek kary albo 10 dni więzienia i na zapłacenie wszystkich kosztów sądowych.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz nie przestaje objawiać przekonania, że tylko religia może zbłąkane umysły ludzkie na proste nakierować drogi, a przyjmując deputacyą berlińskich nauczycieli, polecił im gorąco, ażeby przedewszystkiem religijne wychowanie dzieci mieli na pieczy. Nowe prawodawstwo —mówił cesarz—dopomoże wiele do polepszenia obecnych stósunków, które ja już przed 10 laty przewidywałem. Najwięcej jednak zależy na dobrem wychowaniu i wykształceniu młodzieży. Ilość wiadomości, jakich dzieci mają nabyć w szkole, mniej jest ważną. W szkole uczą dzisiaj wiele, nie można jednak pomijać religii, która najważniejszym jest czynnikiem w wychowaniu. Waszem tedy zadaniem jest uczyć młodzież prawdziwej bojaźni Bożej, i uszanowania religijnych świętości.

Te słowa cesarskie przejmować nas winne wielką otuchą, że nie dalekie są od nas te czasy, w których znowu wpływ religii i duchowieństwa naczelne w naszych szkołach zajmie miejsce.

— W rozprawach Izby poselskiej podnoszono skargi na landratów, że dopuszczają się nadużyć i w nie dozwolony sposób wpływają na wybory. Z Centrum żądają, aby przynajmniej w administracyi państwowej nie dawał się czuć kulturkampf, i żeby w zastósowywaniu ustaw majowych nawet do politycznych praw narodu, rząd więcej względności okazał. Na dowód przytaczają wyjątki z powiatowych rządowych dzienników, które przy wyborach w gwałtowny sposób napadały na katolików i zachowawców, a popierały liberałów. Poseł Schorlemer-Alst zwraca uwagę na niedostateczne kwalifikacye urzędników gminnych, np. burmistrzów i amtmanów, którzy powinni mniej zajmować się sprawami państwa, a więcej dobra i interesów powierzonej sobie gminy pilnować. Poseł Miquel liberał sam przyznaje, że w Hanowerze daleko lżejsze są zastósowywane prawa majowe niż np. w Westfalii i nad Renem.

Minister to przyznaje, ale powiada, że różnicę tę zawdzięczają Hanowerczycy samym sobie, ponieważ lepiej się, niż inni katolicy, do ustaw majowych stósują. Poseł Windthorst zapewnia, że katolicy są wszędzie jednacy, ale urzędnicy państwowi w każdej okolicy inaczej ustawy majowe zastósowywają. Poseł Miquel zgadza się na to zapatrywanie i ubolewa, że w Westfalii walka z Kościołem nawet w urządzeniach gminnych daje się we znaki. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że tylko takich urzędników potwierdzać może, którzy prawom państwa są posłuszni.

W rozprawach nad powiększeniem wydatków na policyą berlińską przyjęła Izba wniosek Virchowa, który przyznaje rządowi tylko połowę wymaganej na policyą sumy, i żąda zupełnego zreorganizowania w r. p. złego zarządu berlińskiej policyi. Poseł Röckerath zaznaczył, że wszędzie, gdzie wpływ Kościoła usunięto, okazuje się potrzeba odwołania się do policyi, co dostatecznie wykazuje, jak źle wpływa walka z Kościołem na stósunki społeczne.

— Dnia 14. bm. zmarła w Darmstacie w. księżna heska Alicya, córka królowej angielskiej, a siostra pruskiej ks. następczyni tronu. Rodzina cała księcia heskiego zachorowała w listopadzie na krup, a pani ta pielęgnując chore dzieci swoje, sama padła ofiarą zarazy. Była to pani wielce wykształcona i miłosierna, i nadzwyczajnie kochana przez lud swój.

— Zgromadzone na wiec w Paderbornie w z. m. duchowieństwo dyecezyi monasterskiej i paderborneńskiej podało do sejmu petycyą, ażeby władzom nie było wolno zmuszać dzieci ze szkół ludowych do uczęszczania na lekcye religii, udzielanej przez nauczycieli lub nauczycielki, nie mające na to pozwolenia biskupiego.

— Pomiędzy licznemi deputacyami berlińskiemi witającemi cesarza przybyła także deputacya tamtejszego duchowieństwa protestanckiego, której cesarz wyjaśnił swoje zapatrywania, na tyle groźną sprawę socyalistyczną. Wielkie miasta — mówił cesarz — podobne są do gębki, w którą wszystko wsiąka. Z mniejszych miast i wsi, kto tylko może ciągnie do Berlina, aby tutaj szczęście i bogactwo znaleść. Z przesadnych wymagań i nadziei wypływa prędki zawód i rozczarowanie i to tłómaczy dostatecznie nagły wzrost socyalizmu w stolicy. Poczem cesarz zastanawiał się nad wyborami do parlamentu i udziałem w nich socyalistów i zakończył słowy: Ludzie ci chcą usunąć panujących w błędnem mniemaniu, że przez to lepsze nastaną stósunki. Mnie nie wiele już chwil do życia pozostaje, życie moje jest w ręku Boga, ale zbrodnicze objawy nigdy mi nie przeszkodzą w sumiennem wypełnianiu moich obowiązków.

— Pomimo surowości w zastósowywaniu ustawy socyalistycznej, socyaliści nie wyrzekli się swych fałszywych przekonań, i w wielu miastach nie obawiali się przy wyborach miejskich osobnych swoich postawić kandydatów. W Lörnitz w Saksonii takiej nawet nabyli przewagi, że we wszystkich oddziałach wyborczych przeprowadzili swoich kandydatów.

— W sejmie na interpelacyą posła Pauera, domagającej się uregulowania pensyi i emerytur nauczycieli elementarnych, odpowiedział minister Falk, iż błędnem jest mniemanie, jakoby ustawa szkolna nie miała przyjść pod obrady sejmu w przyszłej sesyi. Przedłożenie tej ustawy zależy wprawdzie od reformy finansowej, ale rząd będzie się starał, aby ustawa ta raz przecie przyszła do skutku. Uregulowanie pensyi nauczycielskich zależy znowu od wprowadzenia w życie ustawy szkolnej, ale minister przyznaje, że trzeba koniecznie przykrym stósunkom w jakich się nauczyciele znajdują zapobiedz.

— W Berlinie utworzył się komitet, który w osobnej odezwie wzywa do zbierania publicznych składek, aby na uczczenie cesarza wznieść za nie w Berlinie obelisk. Koszta tego obrachowano na 300,000 mk.

— W Nissie na Szląsku przy wyborach ponownych przeprowadzili katolicy znaczną większością głosów swego kandydata.

Sprawy wschodnie. Z Carogrodu donoszą, że wkrótce będzie tam podpisany angielsko-turecki układ, na mocy którego Turcya odstąpi Anglii port Aleksandrette. Jednakże wiadomości tej zaprzeczył w Izbie angielskiej minister Northcote.

— W skutek ostatnich podejrzeń, jakoby w otoczeniu sułtana knowane spiski na jego życie, wielki w Carogrodzie panuje niespokój. Wiele osób uwięziono lub na wygnanie wysłano. Gdy podejrzenie współwiny w tym spisku rzucono na szwagra i faworyta sułtańskiego Mahmuda-Damata i brata sułtana Reszyda, sułtan miał natychmiast obydwóch śmiercią ukarać. Postraszono go jednak gniewem i oburzeniem mocarstw europejskich, i skończyło się na tem, że szwagra wygnał, a brata uwięzić kazał.

Francya. Wielkie wrażenie zrobiła sobotnia mowa ministra Waddingtona w Izbie poselskiej, który zapowiedział wspólne działanie mocarstw w załatwieniu sprawy greckiej, i to głównie na żądanie Francyi. Sprawa ta musi być załatwioną przed wiosną — mówił minister francuzki — a gdyby i wtedy jeszcze załatwioną nie była, natenczas grozić nam będzie niebezpieczeństwo.... na pokonanie którego, Francya jednak zupełnie przygotowaną wtedy będzie.

Widoczna to pogróżka dana Moskwie, i pewnie się nie mylą ci, którzy twierdzą, że między Austryą, Anglią i Francyą istnieje, albo się na wszelki wypadek przygotowywa, ściślé przymierze.

Austrya. W dniu 12. bm. przybyła do Pesztu bardzo liczna deputacya z Bośnii, dla złożenia hołdu cesarzowi austryackiemu. W deputacyi tej prócz biskupa greckiego i przeora ksks. Franciszkanów, znajdowali się przeważnie sami muzułmanie. Cesarz i ministrowie przyjęli deputatów bardzo przyjaźnie i zapewnili, że starać się będą o rozwój i dobrobyt kraju tego, a istniejące w nim religie, zwyczaje i obyczaje mieszkańców, jakoteż i ustawy i zagwarantowane prawa znajdą zawsze troskliwą opiekę austryackiego rządu.

Również uprzejmie przyjął cesarz feldmarszałka Filipowicza, który w przejeździe z Bośnii do Pragi, przyjechał powitać swego monarchę do Pesztu. Cała zresztą podróż tego zwycięzkiego jenerała była jakoby tryumfalnym pochodem, z takim zapałem witała go wszędzie ludność słowiańska Austryi.

Moskwa. Wielkiego strachu napędzili rządowi akademicy petersburgscy, zebrawszy się przed pałacem cesarskim w liczbie 600, aby jak mówili carewiczowi wręczyć jakąś prośbę, czy petycyą. Carewicz wystraszony uciekł tylnemi drzwiami, i nie oparł się aż na wsi, a studentów przyjął minister policyi pytając ich, czego od następcy tronu pragną. Akademicy złożywszy prośbę swoją na ręce ministra, rozeszli się spokojnie, śpiewając pieśni patryotyczne i rewolucyjne, ale rząd w obawie, aby się te zbiegowiska nie powtórzyły, otoczył pałac carewicza podwójną strażą wojska i policyi, a carewicz jeszcze się nie zdecydował zajrzeć do stolicy.

-- Rząd moskiewski każe pisać, że nigdy ani pomyślał o zajęciu Merwu, w środkowej Azyi, i że wszelkie o tem wiadomości są zmyślone. Również ma być nieprawdą, jakoby mocarstwa układały się o mięszane, tj. przez wojsko różnych państw zajęcie Rumelii, po opuszczeniu jej przez wojska moskiewskie.

Szwajcarya. Na naleganie posłów mocarstw, ażeby rząd szwajcarski nie dawał przytułku w swoim kraju socyalistom, odpowiedział tenże że swoich praw gościnności nie zmieni. Jednakże centralny rząd szwajcarski wysłał do rządów kantonalnych upomnienie, ażeby nie pozwalały wychodźcom socyalistycznym, ani pismami ani ustnie szerzyć swoich agitacyi, gdyż przez to stósunki Szwajcaryi z innemi mocarstwami mogłyby być na szwank narażone. Ażeby rządom tym ułatwić nadzór nad tymi niebezpiecznymi wichrzycielami, przesłano im spisy ich nazwisk, a pomiędzy niemi znajdą się nazwiska 34 wypędzonych z Berlina socyalistów.

Anglia. Z Afganistanu donoszą, że jenerał Browne stanął już pod murami miasta Dżellalabad, którego mieszkańcy sami wzywają Anglików. Z Petersburga donoszą jako pogłoskę, że emir prosił cara, ażeby pośredniczył w zawarciu pokoju między nim a Anglią, na co rząd moskiewski się zgadza.

Rząd angielski, uważając wojnę afganistańską za sprawę dochodzącą całe państwo, nie chce, ażeby koszta tej wojny same ponosiły Indye. Wspólny zysk i chwała, wspólne też nakłady i straty.

Włochy. W skutek zamachu na króla upadło ministerstwo Cairolego, którego obwiniała Izba o zbytnie pobłażanie knowaniom rewolucyjnym.

Król powierzył Depretisowi utworzenie nowego ministerstwa, ale ten nie zdołał jeszcze znaleść amatorów na cierniste posady ministeryalne.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 18. grudnia. Dziś w środę będzie miał ks. lic. Chotkowski o 6 godzinie wieczorem na sali Bazarowej drugi odczyt i to dokończenie swego tematu: O wpływie św. Bernarda na wiek XII i to na rzecz ochronki na Zagórzu. Opłata po 1 mrk., a dla uczącej się młodzieży po 50 fen.

— * **Gdy** w tych dniach jechał pociąg kolei żelaznej wrocławskiej, rzucił ktoś na niego między Mosiną a Krosnem kamieniem, który wpadł do wagonu i zranił ciężko jednego z tutejszych rzeźników w czoło.

— * **W skutek** wybuchu lampy petroleowej powstał w niedzielę na Butelskiej ulicy ogień, który jednakże wkrótce ugaszono, a w nocy na poniedziałek zaczadził się na śmierć, przez zawczesne zamknięcie klapy u pieca, pewien pomocnik handlowy przy W. Garbarach. Nie rzadkie to są wypadki nieszczęścia wywołanego własną nieostrożnością.

— * **Kasa wdów** po nauczycielach w W. Księstwie Poznańskim miała za 3 kwartały 1877 r. i 1 kwartał 1878 r. dochodu 141 tysięcy 343 mk. Rozchód wynosił 132 tysiące 51 mk. Kapitałów złożonych na procentach jest w rejencyi poznańskiej 498 tysięcy 787 mk. a w bydgoskiej 334 tysiące 490 mk. Wdów uprawnionych do pobierania pensyi był w rejencyi poznańskiej 859, a w bydgoskiej tylko 13.

— * **W przyszłą** niedzielę poczta będzie tak, jak w dni powszednie, przez cały dzień przyjmowała i wydawała paczki.

— * **W Rogoźnie** postanowili ojcowie miasta na prośbę tamtejszych kupców, pobierać na przyszłość 30 mk. na tydzień podatku od wędrujących, niby to tanich kupców. Jeżeli jednak w takim wędrującym bramu więcej niż jedna osoba jest zajęta, tedy miasto ściągnie z niego aż 50 mk. podatku na tydzień.

— * **Król.** rejencya w Bydgoszczy zniosła z powodu zarazy następujące targi na bydło: w Pile targ na dzień 16. bm., w Rogowie i Kłecku targ na 17. bm., w Białośliwiu targ na 18. bm., w Ujściu i Powidzu na 19. bm., w Nakle na 20. bm., w Chodzieżu na 23. bm. Targi na nierogaciznę są wolne.

— * **W Jutrosinie** wybrano miejscowego doktora p. Tyczyńskiego członkiem magistratu. Gdy jednak tenże wyboru nie przyjął, wybrano na jego miejsce młynarza Weigelta.

— * **W Jaraczewie** aresztowano w tych dniach dzikie małżeństwo, które zemknąwszy z domu karnego, dalej najgorszych przestępstw się dopuszczało. Z początku nie wiedziano, kto oni, gdyż sami się wylegitymować nie chcieli, później jednakże się przekonano, że ów jegomość był skazany za śmiertelne pobicie na 10 lat więzienia, z czego dopiero 5 lat odsiedział, a jejmość odsiadywała karę 3 i pół lat więzienia, zkąd uciekła. Policya dośledziła, że ta rozbójnicza para własne dziecko zamordowała.

— * **W Czarnkowie** pogrzebano śp. ks. Luiskiego, proboszcza miejscowego, przy bardzo wielkim udziale duchowieństwa, obywatelstwa i tłumnie zebranego ludu.

Z pod Poznania, 17. grudnia. W ostatnich dniach było probostwo w Komornikach wydzierżawione. Dotąd dzierżawił je znany obywatel p. J... Z przyczyn doprawdy niepojętych nasi w zarządzie kościelnym przybili dzierżawę p. Winterfeldowi. Nasz będzie musiał probostwo opuścić. Nie powiem wam kto się do tego w zarządzie przyczynił, ale to wam powiem, że wiadomość o tem zasmuciła polskich gospodarzy w całej tutejszej okolicy.

Czempiń, 17. grudnia. Zeszłej niedzieli tj. 15. mb. znaleziono nowonarodzone dziecko w śniegu umarznięte przy drodze do dworca kolejowego. Sprawczyni tej zbrodni dotąd nie wykryto. (Owszem, prosimy częściej. „Oręd.“)

Z pod Biały na Górnem Szląsku. Dnia 4. zm. o godzinie 4 z południa dało się czuć trzęsienie ziemi na całem pograniczu austryackiem Górnego Szląska, i na samemże Szląsku austryackim przy Freiwaldau, i od Kłocka aż do Koziekszyj, małej mieściny o 1 milę odległej od Prądnika. W niektórych miejscach np. w Freiwaldau trzęsienie ziemi było dosyć silne, a przecież tam właśnie 10letnia dziewczynka miała tyle przytomności umysłu, iż spokojnie liczyła wstrząśnienia i naliczyła ich aż 11. Jeżeli się nie mylę, to przed około 25 latami dało się także czuć na Szląsku trzęsienie ziemi, ale w okolicy Wrocławia.

Lud tutejszy zachowuje jeszcze jako tako uczucia polskie. Jest to najzamożniejsza okolica polska na Górnem Szląsku. Mamy tutaj włościan, którzy nie tylko wielkie gospodarstwa, ale i znaczniejsze kapitały posiadają. Przydałoby się nam jednak bardzo, abyśmy jeszcze więcej pisma polskie czytywali, boć to najlepszy sposób pokrzepiania naszych polskich uczuć i zwyczajów. Zdarzają się, na nieszczęście także między naszymi włościanami przewrotnicy, którzy polskiem pismem pogardzają a tylkoby niemieckie książki czytać chcieli, choć po niemiecku nie umieją. W okolicy Biały najwięcej wsie niemczą znani bielscy żydzi, którzy kiedyś z biedoty słynęli, a dzisiaj się potem i chlebem polskim wypaśli. Żydzi ci psują naszych włościan swojemi niby liberalnemi zdaniami i popieraniem niemieckiego języka, który sami tak mało znają, że przez nich utworzyło się tutaj przysłowie, że każden nieuk mówi po niemiecku wedle bielskiej gramatyki.

Poczta Redakcyi.

Do Błociszewa: Ale to już tak straszne rzeczy, że ich drukować nie podobna, chociaż Pan „ze świadkami przysięgą gotóweś je stwierdzić.“ Najlepiej donieść o tem do władzy, do której to należy.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 18. grudnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		[illegible]		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen.
Pszenicy	8	50	7	90	7	35
Żyta	5	85	5	60	5	50
Jęczmienia	6	30	5	60	5	50
Owsa	6	30	5	50	5	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 5,000 litrów, cena wypowiedz. 48,60 mk., na grudzień 48,60 mk., stycz. 48,50 mk., luty 48,90 mk., marzec 00,00 mk., kwiecień 00,00 mk., kwiecień-maj 50,40 mk., czerwiec 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 18. grudnia.

Poznańskie listy zastawne	94,70.
Poznańskie listy rentowe	95,20.
Austryjackie banknoty	173,25.
Rosyjskie banknoty	194,30.

Następujące książki mamy na sprzedaż

po znacznie zniżonych cenach:

Listownik. Książeczka podręczna zawierająca naukę pisania listów i wzory najużywańszych listów, zachodzących w życiu. Zamiast 2,25 mk. tylko **1,75** mk.

Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży ozdobiona licznemi obrazkami zam. 70 fen. **60** fen.

Historya polska mała dla dzieci z obrazkami zam. 40 fen. **30** fen.

O Kościuszce zamiast 30 fen. **20** fen.

Medaliony: Sławne i zasłużone Polki i sławni Polacy i królowie zam 1,50 mk. **1** mk.

Robinson zamiast 60 fen. **40** fen.

Mały listownik dla dzieci zam. 50 fen. **40** fen.

Zasady Wiary św. Rzymsko-katolickiej w obrazkach czyli Katechizm obrazkowy zam. 3 mk tylko **2** mk.

Wykład nauk katechizmowych dla użytku domowego przez ks. A. Tłoczyńskiego, wikaryusza od tumu. Poszyt **20** fen.

Kto nam nadeśle w znaczkach pocztowych pieniądze [illegible]

Ekspedycya „Orędownika“.

(Nadesłano).

— * **Zwracamy** uwagę szanownym czytelnikom na znany wielki skład mąki i krupów własnego wyrobu hurtownie i częściowo **H. Lewina** przy ulicy Szerokiej nr. 18 w narożniku Wielk. Garbar. Mieliśmy sposobność przekonać się, że u niego wszelkie wyroby mączne, jako też mąkę pszenną i żytnią od najpierwszego do ostatniego numeru, w bardzo dobrym i rzetelnym towarze przy prawdziwie tanich cenach dostać można. Tym snadniej może swych odbiorców zadowolnić i przy tańszych cenach obsłużyć, że wszelkie wyroby mączne i na paszę pochodzą z jego własnej fabryki. Co się zaś tyczy osucia, powiadał nam pewien agronom, że osobliwie rżanne osucie posiada wiele części mącznych a zatem bardzo pożywną paszą i przytem o wiele tańsza, jak gdziekolwiek. Przy zakupnie prosimy uważać na firmę i położenie składu **H. Lewina**, Szeroka ulica nr. 18, narożnik Wiel. Garbar.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.